

ANDRZEJ CHWALBA

Kraków

ŚLĄSK CIESZYŃSKI W XIX STULECIU PROCESY INTEGRACYJNE I DEZINTEGRACYJNE

Przebieg wojen śląskich a następnie wojny siedmioletniej w XVIII stuleciu przesądził o dalszej przynależności dotychczas austriackiego (czeskiego) Śląska. Bez małą cała prowincja śląska została przyłączona do Prus. Przy Austrii (czeskiej Koronie św. Wacława) pozostały jedynie jej południowe krańce: Księstwo Opawskie i Księstwo Cieszyńskie. Oba będą przynależać do państwa Habsburgów do ostatnich tygodni 1918 r. Oba będą stanowić odrębny kraj koronny ze stolicą w Opawie. Księstwo Cieszyńskie obejmowało powierzchnię 2282 km², czyli taką, jaką dwa powiaty sąsiedniej Galicji, z którą zresztą graniczyło od wschodu. Od południa natomiast graniczyło z Morawami, również należącymi do czeskiej Korony św. Wacława. Na północy Księstwo sąsiadowało ze Śląskiem zwanym Pruskim albo Górnym.

Na początku XIX w. społeczeństwo (nie tylko Śląska, ale całego państwa) było podzielone według czytelnych przedziałów stanowych. Stan panujący, posiadająca szlachta, identyfikująca się z interesami dworu wiedeńskiego, używała na co dzień języka niemieckiego (nie licząc francuskiego) i przynależała do kultury niemiecko-austriackiej. Podobnie niemiecko-austriackie były najzamożniejsze rody mieszczańskie Bielska, Cieszyna czy Frydka. Mniej liczni, a z pewnością mniej znaczący, identyfikowali się z kulturą czeską. Zupełnie nieliczni mieszczenie – z polską. Poza Historią znajdowała się najliczniejsza część mieszkańców: poddani, włościanie, zależni od niemieckiej szlachty i austriackiej administracji habsburskiej (Komora). Około 3/4 ludności wiejskiej posługiwało się gwarami śląskimi języka polskiego, około 20% czeskimi, reszta językiem niemieckim. Część wiejskich poddanych zamieszkujących obszar między rejonem frydeckim a cieszyńskim używała gwar przejściowych, czesko-polskich.

Około 70% ogółu mieszkańców Księstwa wyznawało religię rzymskokatolicką, a blisko 30% ewangelicką (luterąską). Nieliczni religię mojżeszową. Ludność czeskojęzyczna to prawie wyłącznie katolicy. Natomiast wśród polskojęzycznej około 1/3 przynależała do zboru luterńskiego. Do początku XX w. proporcje między wyznaniem niezbyt wiele się zmieniły, niemniej stale rosła liczba katolików, co było głównie następstwem imigracji katolików z Czech, Moraw i Galicji. Wówczas to ich liczba sięgnęła 75,5%, a liczba ewangelików zmniejszyła się do 21,5%. Żydzi stanowili 2,5%

ogółu ludności. Coraz liczniejsi, zwłaszcza wśród mieszczaństwa i inteligencji, byli bezwyznaniowci. W 1914 r. było już ich ponad 600.

Poważna część ludności ewangelickiej, jeszcze w pierwszej połowie XIX w., posiadała umiejętność czytania i pisania. Niektórzy spośród niej, aczkolwiek nieliczni, poznali już język polski w wersji literackiej. Poznali go w szkołkach ewangelickich, a doskonalili w czasie pobierania nauk w gimnazjum. Wśród gimnazjalistów coraz częściej zdarzali się polskojęzyczni ewangelicy, którzy swoją wiedzę pogłębiali poprzez studiowanie polskiej literatury w kółkach samokształceniowych. Pierwsze takie kółko powstało na początku lat 40. w gimnazjum cieszyńskim. Młodzi jego adepci uznali upowszechnianie wśród ludu znajomości języka polskiego oraz wiedzy z zakresu kultury polskiej za sprawę podstawową. Podobnie myśleli młodzi czescy inteligenci oraz niemieccy demokraci. Gdy nadarzyły się stosowne okoliczności, a nastąpiło to w 1848 r., ruszyli w „lud” z dobrą, bo narodową nowiną. Rok 1848 uznaje się za początek zorganizowanych działań na rzecz umocnienia polskiej świadomości narodowej wśród polskojęzycznych mieszkańców Księstwa. Nieraz sumę tych działań nazywa się polskim ruchem narodowym.

Polskim ewangelikom a jednocześnie budzicielom polskości wśród ludu przewodził Paweł Stalmach. Wraz z Andrzejem Cinciałą, a przy wsparciu koncepcyjnym i finansowym adwokata Ludwika E. Kluckiego, założył „Tygodnik Cieszyński” (od 1851 r. „Gwiazdka Cieszyńska”). Jednocześnie doprowadził do rejestracji polską czytelną jako Towarzystwo dla Wydoskonalenia się w Języku Polskim. W 1848 r. Paweł Stalmach wraz z Andrzejem Kotulą uczestniczył w zjeździe słowiańskim w Pradze. Wchodził w skład polskiej delegacji, którą stanowili działacze narodowi z emigracji, z Galicji i z zaboru pruskiego. Istotny wpływ na młodych polskich ewangelików śląskich wywarł Karol Libelt, czołowy polski demokrat.

Pokrzepieni na duchu i wewnętrznie umocnieni polscy działacze narodowi ze Śląska Cieszyńskiego na czele ze Pawłem Stalmachem, przekonali władze państwowe do zaprowadzenia na znacznym terytorium Księstwa języka polskiego w szkołach ludowych. Powstanie polskich szkół, likwidacja podziałów stanowych w społeczeństwie oraz zaprowadzenie równości wobec prawa stworzyły podstawy dla ujawnienia się polskiej wrażliwości narodowej także u śląskich katolików. Niemniej przez kilka kolejnych dziesięcioleci lat po Wiośnie Ludów polskiemu ruchowi narodowemu przewodzili ewangelicy. W ogóle charakteryzowali się niemałą aktywnością społeczną, wynikającą z tradycji wspólnej pracy na rzecz zboru. Ich dojrzewanie narodowe ułatwiał także wysoki stopień alfabetyzacji. Na skutek tego polscy ewangelicy ze Śląska stosunkowo wcześniej osiągnęli poczucie przynależności do polskiej rodziny, z pewnością znacznie wcześniej niż polscy chłopci w Galicji. Uaktywnieniu polskojęzycznej ludności, czy w ogóle warstw dotychczas społecznie i kulturalnie upośledzonych, sprzyjało szybkie uprzemysłowienie Cieszyńskiego, zwłaszcza rozwój górnictwa węgla kamiennego i hutnictwa żelaza oraz rozwój gospodarki towarowej w rolnictwie.

Uaktywniający się Polacy, zabiegający o ograniczenie dyskryminacji społecznej i narodowej, natrafili na opór ze strony głównie niemieckiej administracji oraz niemieckich grup nacisku, które to obawiały się utraty dotychczasowej uprzywilejowanej pozycji. Za dyskryminowanych uważali się również Czesi. Dlatego jedni i drudzy, Polacy i Czesi, byli skazani na współdziałanie. Dzięki temu niemało osiągnęli. Dzięki

temu m.in. w pracy narodowej polskiej i czeskiej pojawiali się coraz to nowi krzewiciele i budziciele. Wspierali ich inteligenci przybyli bądź z Pragi, bądź z Krakowa.

Procesy narodowe na Śląsku przyspieszyła także federalizacja Austrii oraz powstanie Austro-Węgier, co zostało powiązane z upowszechnieniem wolności i praw liberalnych. Nowa sytuacja polityczna i prawna ułatwiała obywatelską aktywizację ludności.

Polscy krzewiciele i budziciele za podstawowy cel swojej pracy dalej uważali pielęgnację języka, zwyczajów i kultury polsko-śląskiej. Wyraźnie te zadania wyartykułowali podczas wiecu narodowego 1869 r., który się odbył w okolicach Cieszyna. Uczestniczyli w nim też Polacy spoza Cieszyńskiego. Wtedy to po raz pierwszy zapelowano o przyłączenie Księstwa do Galicji. Podkreślano też konieczność pomnożenia wysiłków na rzecz wzmocnienia miejscowej polskiej inteligencji. Dlatego w 1872 r. powołano Towarzystwo Pomocy Naukowej, fundujące dla zdolnej, lecz biednej młodzieży stypendia, które ułatwiały jej pobieranie nauk. W 1885 r. polscy nauczyciele i działacze narodowi założyli Macierz Szkolną Śląska Cieszyńskiego, której znaczenie dla narodowego życia oświatowego i kulturalnego trudno przecenić. Nadała ona rozmach i kierunek całej polskiej pracy narodowej.

Śląsk Austriacki (Opawski i Cieszyński), jako odrębny kraj koronny, uzyskał prawa autonomiczne. Dysponował, poczynając od lat 60., własnym Sejmem Krajowym ze stolicą w Opawie. W 1867 r. w Sejmie znalazł się pierwszy poseł wybrany przez polski lud. W cztery lata później liczba polskich posłów wzrosła do czterech. Lecz niedemokratyczny system wyborczy preferował środowiska zamożne i dobrze wykształcone, czyli niemieckojęzyczne, które spośród siebie wybierały nieproporcjonalnie liczną – w porównaniu do liczebności – reprezentację. Wybór posłów polskich z „wyższych” kurii nie był możliwy.

W 1873 r. społeczeństwo polskie fetowało kolejny wielki sukces, jakim było wybranie do wiedeńskiej Izby Posłów – Rady Państwa Jerzego Cieniały. Przystąpił on – a za nim następni – do Koła Polskiego w Wiedniu, podkreślając tym samym jedność z polskością, polską kulturą i co istotne – solidarność z polskimi interesami politycznymi.

W tym samym czasie na terenie sąsiedniego Spiszu i Orawy (należącego do Węgier, Austro-Węgier) trudno było dostrzec aktywizowanie się przy polskich sztandarach polskojęzycznych górali. W obozie polskim nie było prawie w ogóle Mazurów z Prus Wschodnich i Ślązaków z Dolnego Śląska. Tylko nieliczni byli w polskim obozie narodowym na Górnym Śląsku. Zasadniczo polskojęzyczni Ślązacy głosowali na listy katolickiej, niemieckiej partii Centrum. Pierwsza jasna zapowiedź przełomu na Górnym Śląsku miała miejsce dopiero na początku XX w. Mianowicie posłem do parlamentu Rzeszy z polskiej listy narodowej został wybrany Wojciech Korfanty. Jako pierwszy Polak ze Śląska wstąpił do Koła Polskiego w Berlinie.

Zasadnicze znaczenie dla temperatury uczuć narodowych polskiego ludu w Księstwie Cieszyńskim miała świadoma aktywność polskich pastorów ewangelickich na czele z Leopoldem Otto, który wcześniej pracował na terenie Warszawy. Ksiądz Otto silnie podkreślał kulturową i etniczną odrębność śląsko-polskiego ludu, jego prawa do polskiego języka w szkole, urzędzie, Kościele. Jako pierwszy na dużą skalę podjął się – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – promocji Cieszyńskiego w Krakowie i w innych miastach Galicji. Zwiększył zainteresowanie dla Księstwa i jego polskich mieszkańców

wśród mieszczaństwa i inteligencji zaboru austriackiego. Z Krakowa i Lwowa, Przemysła i Wieliczki popłynęły datki pieniężne na wspieranie polskich organizacji samopomocowych, spółdzielni, kas zapomogowo-pożyczkowych, kół śpiewaczych. Jednocześnie Leopold Otto wzywał lud śląski do troski o wspólną ojczyznę, o Polskę. To dopiero wówczas część cieszyńiaków uświadomiła sobie związek między ich a polskiej ojczyzny losem, między dziedzictwem Rzeczypospolitej Polskiej a ich lokalnym dziedzictwem. Od połowy lat 70. XIX w. jego wysiłki kontynuowali Jerzy Badura, który później wyjechał na Dolny Śląsk, oraz wielce dla polskiego Śląska zasłużony ród Michajdów.

Kiedy ksiądz Leopold Otto wchodził w swoje najlepsze lata pracy narodowej i społeczno-kulturalnej, zbudzili się śląscy polskojęzyczni katolicy. I znów, tak jak w wypadku zborów ewangelickich, tak w przypadku Kościoła rzymskiego o dynamice i jakości narodowej pracy przesądzili światli kapłani. Szczególne zasługi położył ks. Ignacy Świeży oraz – w późniejszym okresie – ks. Józef Londzin. Od końca XIX w. przeciwko narodowej pracy polskich kapłanów wystąpił bp wrocławski Jerzy Kopp (Cieszyńskie wchodziło w skład diecezji wrocławskiej). Niektórych kapłanów usuwał z dotychczasowych parafii, innych ostrzegał przed zgubnymi dla nich skutkami dalszej aktywnej pracy.

Wzrost aktywności śląskich katolików wcale nie musiał prowadzić do ścisłej współpracy w sprawach narodowych ze śląskimi ewangelikami. Stały temu na przeszkodzie wzajemne urazy i nieufność, będące następstwem reformacji i wojen religijnych, których echa dalej były dobrze słyszalne w katolickich i ewangelickich rodzinach. Bywało, że stosunki między polskimi, czeskimi i niemieckimi katolikami były lepsze niż między polskimi ewangelikami a katolikami. W niejednym przypadku solidarność wyznaniową przekładano nad narodową. Nie dotyczyło to tylko Polaków, ale także Niemców i Czechów, przynajmniej do pewnego czasu. Różnice religijne spowodowały, że przez długie lata, a w jakiejś mierze i do 1914 r., polski ruch narodowy przejawiał się w dwóch nurtach: katolickim i ewangelickim. Związkwowi Polskich Katolików przeciwstawiło się ewangelickie Polskie Towarzystwo Ludowe i jego spadkobiercy.

Ważnie na tle religijnym z jednej strony, a z drugiej – trudności z identyfikacją narodową części ludności znajdującej się na pograniczu kulturowym, spowodowały, iż wśród polskojęzycznych ujawniła się jeszcze jedna opcja – ślązakowska. Ślązakowcy wspierani aktywnie przez austriacko-niemiecką administrację, przez Komorę, przez niemieckie stowarzyszenia silnie akcentowali swoje przywiązanie do małej śląskiej ojczyzny. Zarazem nie tylko nie chcieli mieć niczego wspólnego z polskim narodem i jego aspiracjami, ale jeszcze zwalczyli polskie aspiracje polityczne wśród mieszkańców Śląska. Animatorem ruchu ślązakowskiego i jego przywódcą był Józef Koźdoń, nauczyciel ze Skoczowa. Cele ruchu popularyzowała Śląska Partia Ludowa, która w niektórych gminach cieszyła się niemałym oparciem. Ślązakowcy byli nieprzychylni emigrantom, i to zarówno tym z głębi Czech i Moraw, jak i z Galicji. Szczególnie jednak irytowali ich polscy i rusińscy „Galicjanie”, którzy pod względem cywilizacyjnym, ogólnej ogłady i wykształcenia odbiegali od mieszkańców Cieszyńskiego. Swoje kompleksy wyładowywali na słabszych i na „obcych”. Ślązakowcy dystansując się od kultury polskiej i czeskiej, nie byli jednak w stanie oprzeć się naciskowi kultury niemieck-

kiej. Przeto w czasie wyborów i po wyborach niejednokrotnie łączyli się z Niemcami. W dobie aktywnych nacjonalizmów, które stawiały ludzi przed koniecznością dokonywania jednoznacznych wyborów, Ślązakowcy nie mieli jasnej przyszłości, jeśli nawet redaktorzy ich prasy na czele ze „Ślązakiem” i „Nowym Czasem” twierdzili coś dokładnie przeciwnego. W okresie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza pod jej koniec, gdy zaczął się pojawiać problem przynależności Śląska do Polski czy do Czech, ruch ślązakowski osłabł.

Około 1900 r. olbrzymia większość mieszkańców Śląska potrafiła już dokładnie określić swoją tożsamość narodową. Czesi i Morawianie z Księstwa silnie podkreślali jedność ze swoimi rodakami spod Brna i Pragi, Polacy – z mieszkańcami innych dzielnic Polski, zwłaszcza Galicji. Natomiast jedni Niemcy identyfikowali się z lokalnymi społecznościami niemieckimi, silnie akcentującymi solidarność z państwem austriackim i domem rakuskim, pozostali z ideami pangermańskimi i interesami całej wspólnoty niemieckiej Europy. Żydzi z reguły byli silnie związani z kulturą niemiecko-austriacką. Natomiast nieliczni przybywający do pracy Rusini szybko ulegali asymilacji, najczęściej do kultury czeskiej. Nie wytworzyli własnego życia kulturalnego i społecznego.

Ludność polska zdecydowanie przeważała około 1900 r. na obszarze trzech powiatów: bielskiego, frysztackiego i cieszyńskiego, aczkolwiek w każdym z nich znajdowała się mniej lub bardziej liczna mniejszość niemiecka, ślązakowska oraz skromna – czeska. Polacy stanowili tam około 80% ogółu ludności. Podobną – bo blisko 80% większość mieli Czesi w powiecie frydeckim. Niemcy byli najliczniejsi na północy Księstwa, na terenie tzw. enklawy bielskiej, zamieszkując część tamtejszych osad wiejskich i wsi. Posiadali jednocześnie zdecydowaną przewagę w Bielsku, które było miastem niemieckim, z polską mniejszością. Enklawa niemiecka sięgała aż po Białą, leżącą na terytorium Galicji.

Od końca XIX w., gdy idee nacjonalistyczne na dobre rozgościły się w wielu głowach mieszkańców Księstwa, Polacy, Niemcy i Czesi coraz częściej i coraz ostrzej przeciwko sobie występowali. Bezpowrotnie minęły lata współpracy polsko-czeskiej. Polacy zdecydowanie podkreślali etnicznie polski charakter 3/4 obszaru Śląska Cieszyńskiego. Dlatego wzywali władze w Wiedniu do włączenia Księstwa do Galicji. Popierali ich polscy politycy, posłowie, ministrowie w Wiedniu. Ale rządowy Wiedeń, a także cesarz, byli temu zdecydowanie przeciwni. Ostro te plany zwalczali Czesi i Niemcy, którzy jednocześnie próbowali przeciwdziałać żywiołowej imigracji robotników z Galicji, podkreślając, że prowadzi ona do wzrostu polskiego potencjału, a tym samym do dalszych konfliktów. Rzeczywiście imigracja zwiększyła siłę żywiołu polskiego, ale też i czeskiego, bowiem liczni polscy słabo uświadomieni „Galicjanie” trafiali do katolickich, czeskich organizacji. Nie chcieli bowiem wstępować do organizacji polskich ewangelików. Stąd m.in. stosunkowo liczne „konwersje” narodowe polskojęzycznych chłopów z Galicji na „wiarę” czeską. Liczne przypadki asymilacji polskojęzycznych chłopów z Galicji do kultury czeskiej, w znacznie mniejszym zakresie do niemieckiej, były też konsekwencją ich ciężkiej adaptacji do zupełnie innego społeczeństwa i do całkowicie odmiennych warunków. Asymilację ułatwiało również podobieństwo języka.

Konflikty narodowe stopniowo przenosiły się na teren kościołów, zborów, szkół, urzędów oraz instytucji publicznych, gdzie dominującą pozycję zachowywali przedstawiciele społeczności niemieckiej. Ale coraz ostrzej, zwłaszcza na rynku pracy wysoko kwalifikowanej, zaczęli z nimi konkurować Czesi. Przejmowali też coraz więcej posad w szkolnictwie i administracji. Dobrą pozycję Czechów wzmacniała imigracja wysoko kwalifikowanych sił technicznych z krajów czeskich. Polakom niełatwo przychodziło walczyć o dobre stanowiska na rynku pracy, aczkolwiek pojawili się również polscy inżynierowie, rosła liczba nauczycieli i średniego personelu w kopalniach i przedsiębiorstwach.

Względna słabość państwa austro-węgierskiego i zbliżająca się perspektywa wojny w Europie między dwoma zwaśnionymi blokami militarnymi ośmieliła polityków i działaczy narodowych, zwłaszcza Czechów i Polaków, do budowy optymistycznych scenariuszy na przyszłość. Niektórzy Polacy przewidywali rozpad państwa austriackiego i odrodzenie się państwowości polskiej. Zdecydowaną większość Śląska Cieszyńskiego widzieli w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej. Olza oraz linia kolejowa biegnąca wzdłuż niej miały w przyszłości znaleźć się w ramach państwa polskiego, a to z tej racji, że po obu stronach rzeki w zdecydowanej większości mieszkała ludność polska. Zatem Olza nie dzieliła czeskiego i polskiego obszaru etnicznego.

W sprawie przyszłości Księstwa wszystkie główne polskie stronnictwa zachowywały narodowy konsens. Polskie stronnictwa (socjalistyczne, katolickie, narodowe) uważały, że Czesi mogą mieć uzasadnione roszczenia jedynie do powiatu frydeckiego. Większość polskich elit uważała także, że Czesi mają prawo do zaanektowania w przyszłości morawskiego okręgu przemysłowego, aczkolwiek jego północne gminy w znacznej mierze zamieszkiwała ludność polska, głównie napływowa.

Siłą rzeczy aspiracje polskie kolidowały z czeskimi i niemieckimi. Nadciągająca wojna znakomicie podgrzewała i tak już gorącą atmosferę. Coraz silniej też narody integrowały się ze swoimi obszarami etnicznymi i interesami. Praga coraz bliżej była Frydka, a Kraków – Cieszyna. Niemalże wpływ na stan nastrojów narodowych Polaków w Księstwie mieli inteligenci z Galicji, a zwłaszcza z Krakowa. Wraz z miejscową inteligencją, polskim mieszczaństwem oraz robotnikami współtworzyli i wspierali finansowo organizacje i stowarzyszenia: kulturalne, społeczne, charytatywne, oświatowe, produkcyjne, wydawali prasę, pisma nieperiodyczne, książki.

Część inteligencji silnie zaangażowała się w partiach i organizacjach politycznych. Ale na ich programowe cele dalej istotny wpływ wywierała przynależność wyznaniowa członków i zwolenników, aczkolwiek tradycyjny podział polityczny społeczeństwa polskiego na katolików i ewangelików zaburzyły nowe atrakcyjne propozycje ideologiczne: nacjonalizm i socjalizm. Osobliwą cechą śląsko-polskiej partii narodowej (endecji, z jej sztandarowym: Polak-katolik) było to, iż nade wszystko znalazła oparcie wśród ewangelików.

Szczególnie znaczące wpływy na Śląsku Cieszyńskim osiągnęli polscy socjaliści, mający oparcie w licznych środowiskach robotniczych, które uformowały się w następstwie forsownej industrializacji, modernizacji i rozwoju cywilizacyjnego. Na wiele lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej cieszyńska część Polskiej Partii Socjaldemokratycznej osiągnęła dominującą pozycję w Księstwie Cieszyńskim. Silniej, niż jej galicyjska odpowiedniczka, podkreślała cele narodowe, a jednocześnie wskazywała

na potrzeby głębszej demokratyzacji społeczeństwa polskiego. Mocną stroną śląskiej socjaldemokracji był ruch kobiecy, kierowany przez Dorę (Dorotę) Kłuszyńską.

Wzrost aktywności polskiego społeczeństwa był m.in. skutkiem jego rozwoju wewnętrznego. Jeszcze w latach 60. XIX w. polskie społeczeństwo nade wszystko stanowił polski lud wiejski. Dopełniali je nieliczni robotnicy i jeszcze mniej liczni drobniomieszczanie i księża. W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej zasadniczą siłą polskiego ruchu narodowego stali się robotnicy zatrudnieni w kopalniach węgla kamiennego, hutach żelaza i stali, zakładach przemysłu chemicznego, metalowego, spożywczego. Ale w miastach już niemałe znaczenie miał polski stan średni oraz inteligencja. Spadła liczebność i zmniejszyło się znaczenie ludności chłopskiej.

Spośród wszystkich ziem polskich nie należących do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej najsilniej żywotność polskiej kultury ujawniła się właśnie na terytorium Śląska Cieszyńskiego. Nigdzie nie powstał tak silny i dynamiczny polski ruch narodowy. Tylko tutaj tak liczni polskojęzyczni mieszkańcy uznali się za Polaków. Ale też nigdzie nacisk asymilacyjny państwa zaborczego nie był tak słaby, jak w wypadku Austrii. Stosunkowo słaby był też nacisk germanizacyjny miejscowego społeczeństwa niemieckiego.

Polacy uważali – czemu nie sposób zaprzeczyć – że byli dyskryminowani. Ale jednocześnie trudno zaprzeczyć, iż w niemalym zakresie współrzadzili Księstwem Cieszyńskim. Nigdzie, ani na Śląsku Górnym, ani na Dolnym, na Mazurach, na Spiszu czy Orawie nie mieli takich możliwości własnego rozwoju jak w Cieszyńskim. Nigdzie nie mieli tak dogodnych warunków do pielęgnowania własnych tradycji, kultury, polskich wartości. Polscy przywódcy z Księstwa znajdowali silne oparcie w Kole Polskim i w polskich politykach z Galicji, politykach, którzy przez wiele dziesiątków lat aktywnie współtworzyli dzieje „rządowej” Austrii. Spośród ziem polskich jedynie w Cieszyńskim powstało polskie szkolnictwo średnie: seminarium nauczycielskie męskie w Cieszynie, męska szkoła wydzielowa w Cieszynie i w Lutyni Niemieckiej, gimnazjum polskie realne i szkoła sztygarów w Orłowej. Bez przeszkód mogli też przyjeżdżać do polskich organizacji i szkół, do polskich domów, w tym do nowo wybudowanego polskiego domu w Ostrawie, prelegenci i wykładowcy z Galicji, opłacani najczęściej przez tamtejsze koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Polskie organizacje, szkoły, stowarzyszenia w znacznej mierze zawdzięczały swój rozwój pomocy finansowej i kadrowej mieszkańców Galicji. Dzięki temu m.in. granica między Śląskiem i Galicją, między Białą a Bielskiem zaczęła się zacierać.

Pod względem kulturowym Śląsk Cieszyński był otwarty na różne oferty. O tym przesądziła jego historia. Stąd u wielu mieszkańców, nie tylko Polaków, sentyment i przywiązanie do małej ojczyzny, do lokalnych wartości, krajobrazu, przestrzeni, zwyczajów. Stąd u wielu poczucie narodowe formowało się wolno i nie zawsze i od razu było stabilne. Wiązało się to z nierównomiernym przebiegiem procesów integracyjnych i dezintegracyjnych. Integrowali i dezintegrowali się katolicy i protestanci, integrowali się socjaliści różnych narodów, by w końcu dać się podzielić według kryteriów narodowych. Integrowali, ale i dezintegrowali się Polacy, Czesi i Niemcy. Dlatego (do 1914 r.) proces integracji pionowej (narodowej) nie został zakończony.

